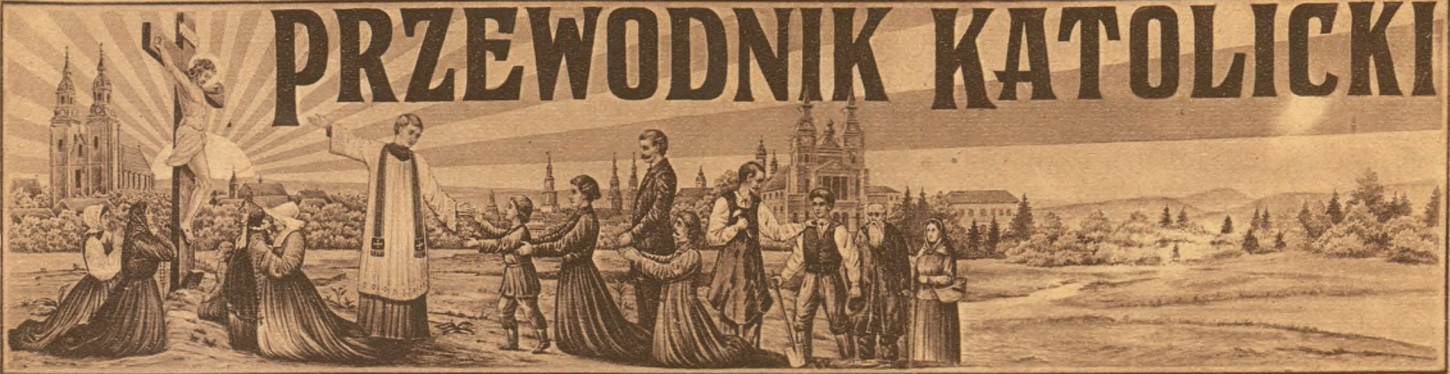


PRZEWODNIK KATOLICKI

Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcyi: 2919

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: **Poznań, św. Marcin 69.**
Telefon Biura ogłoszeń i Administracyi:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnieniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 18.**Poznań, dnia 30 kwietnia 1916 r.****Rok XXII.****List Ojca św. do biskupów Polski.**

W strasznej wojnie obecnej, która tak boleśnie dotknęła kochaną Ojczyznę naszą, doświadczyl naród polski od samego początku swych nieszczęść szczególnej miłości Namiestnika Chrystusowego. Ojciec święty, Benedykt XV, kilkakrotnie odzywał się do nas ze serdecznym słowem pociechy, krzepiąc nas w cierpieniach naszych. Co więcej, sam złożył hojną ofiarę na potrzeby bezdomnych i głodnych naszych i poruszył świat cały do ofiarności dla Polski. —

Obecnie z niezmierną życzliwością odzywa się papież do biskupów Królestwa Polskiego, którzy przez księdza prałata Henryka Przeddzieckiego z Łodzi przesłali niedawno temu Ojcu św. wyrazy głębokiej wdzięczności i zapewnienia niezłomnego przywiązania Polski do Stolicy Apostolskiej.

Oto odpowiedź serdeczna Ojca świętego:

Czeigodnym Braciom Aleksandrowi, arcybiskupowi warszawskiemu, oraz innym biskupom dzielnic warszawskiej.

Benedykt XV Papież.

Czeigodni Bracia!

Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo!

Dowody miłości, którą w ostatnich czasach okazał nam naród nasz, skłoniły Was do wyrażenia we wspólnym, wielce uprzejmym piśmie szczególnej dla Nas uległości, oraz do przesłania Nam w imieniu Polaków uczuć wdzięczności, co sprawiło niemałą pociechę udręconemu sercu Naszemu.

Albowiem obraz klęsk i niedoli, które dotknęły całą niemal Europę, Nas przede wszystkim napęłnia boleścią i smutkiem. W dzień i w nocy przed oczyma naszymi jako widmo stoi nad wyraz smutne położenie Polski, nad którą wichura bojowa srożyła się najwięcej.

Wszystko według możliwości czynimy, aby ulżyć tej niedoli, a pragniemy czynić coraz więcej i owszem tyle, ile wymaga położenie Wasze.

Tymczasem, gdyśmy się troskali i rozważali inne sprawy, dotyczące Polski, dowiedzieliśmy się, zwłaszcza od przysłanego przez Was ukochanego syna, X. Henryka Przeddzieckiego, o wielkim u Was niedostatku i nędzy.

Sami będąc w trudnym położeniu, — nie możemy w tym stopniu, jakbyśmy tego pragnęli, przyjść z pomocą niezmiernym potrzebom Waszym; wszystko jednak, co w Naszej mocy, w ojcowskiej o Was trosce i pieczy nie omieszkamy uczynić, a zwłaszcza zabiegać będziemy o zaspokojenie najpierwszych i niecierpiących zwłoki potrzeb, ażeby wyczerpanemu mnogością klęsk ludowi mogły być dostarczone środki, potrzebne do życia i utrzymania, jak to uczyniono dla Belgów, nad których dolą z powodów klęsk podobnych również bolejemy.

Zasłużoną oddajemy pochwałę Waszej pasterskiej żarliwości i zabiegliwości, ujawnionym szczególnie na niedawno odbytej konferencji, gdzie, jak Nam to oznajmiacie, rozważano



Za pozwoleniem Tow. „Phot. Gesellschaft” w Berlinie.

Obraz H. A. Gaighera.

Ojciec święty Benedykt XV.

sprawy, dotyczące zarządu i kierownictwa w tych ciężkich czasach Waszemi dycezyjami. Nad wyraz miłem Nam i bardzo uznania godnem jest zarządzenie Wasze, ażeby w dniu 7 maja odbyły się za Nas w całej Polsce uroczyste modły. Całem sercem i duszą pragniemy zbawienia Ojczyzny Waszej, a raczej całej ludzkości, a stanie się to tylko wówczas, gdy Bóg prześlany wejrzy litościwie na świat cały. Po tylu ciężkich klęskach, które Bóg dotknął Europę, słusznie powtórzyć możemy z Prorokiem: *W ten wszystkim nie odwróciła się zapalczywość Jego, ale jeszcze ręka Jego wyciągnięta i lud nie nawrócił się do Tego, który go karał i Pana zastępów nie szukali* (Iz. IX, 12, 13). Poznajemy tedy, kto i jak słusznie nas karze. Z korną modlitwą na ustach uciekajmy się do Boga i nie ustawajmy w zadośćuczynieniu za winy nasze. Pismo św. uczy, że Bóg w ten sposób zwykł był zawsze karać, zbłakanemu zaś ludowi, skoro tylko, pokutując za winy, czynił poprawę, rychło okazywał miłosierdzie.

Pociechę też niemałą jest dla Nas, że niezwykła między Wami panuje zgoda i spójnia z Namiesnikiem Chrystusowym, której nigdy nie naruszaliście, a obecnie tak wymownie ją potwierdzacie.

Niechże to wszystko sprowadzi na Was obfitość darów Bożych, jako zadatek których, a zarazem jako dowód szczególnej Naszej dla was życzliwości, z całego serca udzielamy wam, Czcigodni Bracia, oraz wszystkim powierzonym Waszej pieczy Apostolskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 25 marca 1916 roku. Pontyfikatu Naszego roku drugiego.

(podpisano własnoręcznie)

Benedykt XV, Papież.

Znalezienie św. Krzyża.

(Na dzień 3 maja.)

W prastarym Rzymie, świata naówczas stolicy,
Śniła matka cesarza w zamkowej lożnicy,
Że anioł zstąpił z niebios i dłonią jej czoła
Dotknął, imię Heleny po trzykroć zawoła.
A wtedy duch jej, ciało opuściwszy sennie,
Wzniósł się w górę, gdzie gwiazdy świeciły promienne.
I hen szlakiem powietrznym księżycową smugą
Wiódł jej ducha ów anioł kędyś w drogę długą.
I mijali uśpione grody, wioski, morze
I nim jeszcze na niebie zaświtały zorze,
Anioł spuścił się z nieba na wzgórze Golgoty.
Gdzie świątynia pogańska kunsztownej roboty
Lśniła w blasku miesięcznym blachy złocistej.
»Tu jest krzyż Zbawiciela, zakopany w ziemi
Pod świątynią pogańską«, — rzecze anioł biały. —
I naraz dzwony jakieś w powietrzu zagrały.
Zbudziła się Helena i patrzy zdumiona,
Porusza się nad drzwiami w sypialni opona,
Jakby skrzydła anielskie szeleszczą od proga....
Czyżby tutaj w istocie był anioł od Boga?

* * *

I trzykrotnie się sen ów snił jej o północy,
Trzykrotnie wiódł ją anioł szlakiem gwiazd po nocy
W owo miejsce, gdzie Chrystus przybity gwoździami,
Konał wśród obelg tłumy pomiełszy łotrami.
Więc Helena synowi sen ów powierzyła.
»Musisz krzyża tam szukać, matko moja miła, —
Rzekł Konstantyn. Helena, oczyściwszy duszę
Przyjęciem Sakramentów, wyruszyła w skrusze

I twarzą w pył upadła na wzgórze Golgoty
I zaraz nakazała rozpocząć roboty,
Zburzyć świątynię, potem szukać w głębi ziemi.
Kopią wszędzie, szukają ganki podziemnej,
Lecz krzyża nigdzie niema, zda się, praca próżna.
Wtem natrafili grocie, — skalista, podłużna.
Wchodzą wewnątrz, trzy krzyże, każdy taki samy,
Obok gwoździe, a na nich zrudziały krwi plamy.
Napis z krzyża oddart, leży na stronie;
Więc na którym zawiesz Chrystus w cierniowej koronie?
Głos wewnętrzny Helenie coś szepce do ucha:
»Krzyż Chrystusa cud działa«, — a Helena słucha
I do groty, dziewczynę, co prawie już kona,
Przynieść kazała. Przylagała jej krzyże do łona,
Jeden, drugi, a chora głębiej jęczy w bólu.
Krzyż trzeci ją uzdrowił. »Dzięki Ci, o Królu
Świata, — dziewczę zawoła, — Jezu, Boży Synie,
Za ten krzyż Twój, z którego źródło łaski płynie.«
I z czią nisko obecni pochyliłi głowy.
O! bądźże Ty pochwalon Krzyżu Chrystusowy!

Stefania Truchłowska.

Wielkie zadania kobiet na obczyźnie.

Napisał Pustelnik.

Zacna kobieta jest kapłanką ogniska domowego
Ona to nieomal nieograniczony wpływ wywiera na
członków rodziny. Od niej głównie zależy szczęście
lub nieszczęście przyszłego pokolenia.

Większy jeszcze wpływ wywierać może zacna
kobieta tam, gdzie żyjąc wśród obcych wiarą i je-
zykiem, troskliwie i umiejętnie zbiera domowników
i chroni ich od zgubnych prądów otoczenia. Praca
taka może obejmować nie tylko własną rodzinę czyli
bliższe otoczenie, lecz także koło znajomych, oto-
czenie dalsze.

O współwyznawcach i rodakach, przebywają-
cych poza stronami rodzinnymi, zwykliśmy mówić,
że żyją na obczyźnie. Można też mówić o życiu
w dyasporze, lub jak słowo to greckie wiernie się
tłumaczy na polskie — *w rozproszeniu*.

Obszerne jest rozproszenie w środkowych i za-
chodnich Niemczech, ale daleko obszerniejsze ono
po ogromnych przestrzeniach cesarstwa rosyjskiego
i Syberyi. Odległości tu wprost bajeczne, a komu-
nikacya przeważnie wielce utrudniona i niedosta-
teczna.

O stosunkach kościelnych, narodowych i go-
spodarczych w obrębie cesarstwa rosyjskiego zaj-
mujące obrazy skreślił X. Żyskar w swem roku 1909
w Petersburgu wydanem dziele: *Polacy w rozpro-
szeniu*. Gorliwie pracując przez lat piętnaście na
najrozmaitszych miejscach ogromnego państwa, na
własne oczy przekonał się o duchowej biedzie wy-
nędźców polskich i straszem ich opuszczeniu. Pa-
rafie katolickie w cesarstwie nieraz obejmują obszar
większy od niejednej dycezyi w Polsce, a żyją tam
katolicy, którzy przez lat dwadzieścia i dłużej nie
widzieli kapłana.

Pięknie X. Żyskar opisuje znaczenie i wpływ,
jaki wywiera na rozproszeniu cesarstwa rosyj-
skiego Polka-katolickiego.

Z doświadczenia może X. Żyskar powiedzieć,
że małżonka Polka-katolickiego jest wielką obroną
wobec zgubnych wpływów cudzego otoczenia. Mówi
o niej dosłownie tak:

»Nie mogę nie wyznać tej czci prawdziwej, na
jaką zasłużyła niewiasta Polka, szczególnie tu na
obczyźnie. Ona tylko potrafi stworzyć ognisko pol-

skie, ona tylko potrafi podtrzymywać w wierze i poczuciu narodowości na obczyźnie, ona jedna nie straciła wiary i narodowości wśród najfatalniejszych nawet warunków. Często i szacunek tym pionierkom wiary i sprawy narodowej, które nie wzdrygają się żyć nieraz w zapadłym kącie, wśród towarzystwa obcego im duchem i moralnością, żeby tylko nie opuścić męża, syna albo ojca, żeby być im łącznikiem z krajem i Kościołem, o którym bez ich pomocy możeby dawno zapomnieli. Oh! bezwątpienia musimy uznać, że niewiasty Polki odegrały w losach naszego pielgrzymstwa ogromną rolę historyczną, a zwłaszcza tutaj na obczyźnie. Ona była tą tamą olbrzymią, która nie pozwoliła straszemu prądowi rusyfikacji i demoralizacji zalać naszych rozbitek, porwać ich za sobą, zmiażdżyć ich w tej okropnej walce o byt. Tylko ona nie dopuściła do zaniku w nich wszelkiego poczucia odrębności narodowej i religijnej.»

Ada Merton.

Napisał O. Fr. J. Finn T. J.
Tłumaczyła z angielskiego Stella K.

(Ciąg dalszy.)

Przywoławszy ukradkiem Boba, kazał mu zanieść pismo do mieszkania kasyera. Gdy pani Merton powróciła, odczuła instynktownie z zachowania się męża, że knuje jakieś skryte zamiary, była jednak tak rozstrojona, że nie mogła się zdobyć na zapytanie. Przytem Merton obmyśliwszy plan działania uspokoił się, stał się nawet ożywiony i wesół. Ku wielkiej radości żony zaczął mówić o swoich stratach spokojnie i nawet obojętnie, czem rozproszył zupełnie jej podejrzenia.

Dla Ady dzień ten był wielkiej wagi; — kończyły się w nim przygotowania do najszcześniejszej chwili jej życia. Długo po spowiedzi klęczała przed tabernakulum błagając Boga, aby rodzicom jej otworzyły się oczy, aby z nią razem jedną wyznawali wiarę, jednego wielbili Boga, do wspólnej dążąc szczęśliwości. Wróciła do domu, myśląc z radością o jutrzejszej uroczystości.

— Tatko, — zapytała, — czy czujesz się dzisiaj lepiej?

— O tak, czy sama nie widzisz? Chcę wyjść jutro na podwórze i stanąć na głowie, aby cię przekonać, jaka ona mocna.

— To dobrze, tatko... — Ada zawahała się, — czy nie poszedłbyś jutro z mamą do kościoła, aby być obecnym przy mojej pierwszej Komunii świętej? Odwrócił się z niechęcią.

— Rodzice wszystkich dziewczynek będą jutro, — nalegała Ada.

— To silny argument, — odrzekł ojciec. — Lecz rano jest bardzo zimno, mogłoby zaszkodzić mojej głowie.

— Janie, zrób to dla niej, — prosiła żona zauważwszy, że nie odmawia stanowczo.

— Więc dobrze, — rzekł, — pójdę, skoro cała rodzina wystąpiła przeciwko mnie. Ale nie będziecie wymagały, abym poszedł i drugi raz, chyba, że sam jaki kościół wybuduje, — dodał z uśmiechem.

Ada klasnęła w rączki z wielkiej uciechy i serdecznie ucałowała ojca.

— Tatuś jest dobry, kochany. — zawołała, — jutro będę się tak gorąco modliła, że Zbawiciel na pewno mnie wysłucha.

Pan Merton uśmiechnął się ironicznie.

— Słyszałem już, że »kłopoty mogą zabić kota«, ale nie słyszałem nigdy, aby komu zaszkodziła modlitwa. Więc możesz Ado modlić się, ile zechcesz, nie spotka nas przez to nic nieprzyjemnego, a i ciebie także nie.

— O nie, to będzie dla was z wielkim pożytkiem, prawda mamó?

— Chyba nie, Adziu, twój tatka i ja jesteśmy za starzy, aby zmieniać swe przekonania, nawet gdy chodzi o zrobienie przyjemności malej, drogiej dziewczynce, którą oboje bardzo kochamy.

— Za starzy! — zawołała Ada ze zdziwieniem, — mamusia nie jest stara. Siostra Felicjta mówiła mi raz, gdy nas widziała idące razem, że mamusia wygląda tak młodo, jakby była moją starszą siostrą, nie matką.

— Mówiła tak? — rzekła pani Merton, ukrywając zadowolenie. Od tej chwili uczuła sympatyę dla nauczycielki Ady.

— Tak, mamó i bardzo by chciała ciebie poznać. Pytała mnie, czemu jej nigdy nie odwiedzisz?

— Dobrze, dobrze, pójdę z wizytą do Siostry Felicjty. Musi być bardzo dobra, skoro moja córeczka tak ją kocha.

— O i jak dobra! Jestem pewna, że mamusia też ją polubi, a nawet uwierzy w Boga, gdy jej Siostra Felicjta zacznie o Nim opowiadać.

Ada była ogromnie szczęśliwa. Czując, że odniosła zwycięstwo i zbliżyła nieco rodziców do prawdziwej wiary. Chcąc to wykorzystać, dodała po chwili:

— Siostra Felicjta opowiadała nam dzisiaj coś bardzo ładnego.

— Co takiego? — spytała matka.

— Mówiła, że kochany Zbawiciel wstępuje do naszych dusz w świętej Komunii, jak do tabernakulum i życzy sobie, aby to tabernakulum przystrojone było kwiatami cnót. Mówiła potem, że najulubieńszymi kwiatami Jezusa są: róża miłości, lilie czystości i fiołki skromności, a jak rosa dodaje uroku i piękności kwiatom ziemskim, tak rosa modlitwy czyni te kwiaty niebiańskie miłszymi jeszcze Boskiemu Sercu. Więc teraz pójdę do mego pokoiku pomodlić się trochę. Do widzenia, mamó, do widzenia, tatko.

Uściskała rodziców z uczuciem uduchowionem niejako przez najwyższą, najświętszą miłość, do jakiej biedne ludzkie serce może być zdolne.

— Ach, Janie, — westchnęła pani Merton, gdy Ada wyszła z pokoju, — jakie to jednak dziwne. Pomimo całej mojej wiedzy i trzeźwości myśli trudno mi sobie wyobrazić, aby ta pobożność i miłość Boga polegać mogła tylko na urojeniu. Miałam wrażenie, że znajdowałam się w obecności jakiejś wyższej istoty.

— Hm, — mruknął mąż, który walczył z tem samem wrażeniem, — uczuciowość, magnetyzm zwierzęcy, elektryczność i t. p. A jednak, — dodał z większą powagą, — ona jest na prawdę dziwnem dzieckiem. Niejeden mówca nie umiałby przemawiać w tak prosty, ujmujący sposób, jak ona do nas przemawiała. To co opowiada, to jest głupstwo, ale widać, że sama głęboko w to wierzy. Tak, Maryo, musimy mieć o niej staranie. Za kilka lat będzie z niej najpiękniejsza i najinteligentniejsza panna w całym mieście — o ile będzie żyła.

— Żyła! — krzyknęła żona. — Jakże możesz przypuszczać nawet, że mielibyśmy ją utracić!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HENRYK SIENKIEWICZ.

(W 70 rocznicę urodzin.)

Henryk Sienkiewicz! Jakiż blask bije z tego imienia! To mistrz ukochany, sławry w Polsce całej, jak długa i szeroka. Mistrz sławny i kochany, nie tylko na ziemiach polskich, lecz poza granicami Ojczyzny naszej. Kochany i czczony wszędzie, gdzie biją serca rodaków. Bo tam za oceanem przestronnym, na dalekich ziemiach Ameryki, ileż serc polskich bije z wdzięcznością, ileż ust wymawia ze czcią jego imię.

Czczą go i wielbią nie tylko swoi, lecz obcy. Po wszystkich krajach sławia jego talent i hold mu składają. Lecz bądź co bądź — jak powiedziano słusznie — nigdzie go bardziej niż w domu nie kochają.

W domu, to znaczy w Polsce i w każdym sercu polskiem.

Bo też nikt z obcych nie zdoła ocenić, ile Henryk Sienkiewicz dla Polski uczynił, jak wiernie jej służył i służy. Tylko swoi, tylko rodacy znają w całej pełni jego niepożyte zasługi i dlatego nie tylko wielbią go, lecz — kochają.

Wśród obcych Henryk Sienkiewicz cieszy się sławą jednego z największych pisarzy współczesnych. Dla nas jest nie tylko najznakomitszym powieściopisarzem polskim, lecz jednym z najzasłużeńszych mężów naszych współczesnych i najgorętszych synów Polski.

Stąd miłość dla niego nasza i cześć.

Dnia 5 maja r. b. przypada siedmdziesiąta rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza. Więc choć pokrótce przypatrzymy się życiu dostojnego Jubilata i tym drogocennym księgom, które naród tak hojnie obdarzył.

Henryk Sienkiewicz urodził się dnia 5 maja 1846 r. w Woli Okrzejskiej na Podlasiu. W dwa dni później odbył się chrzest przyszłego autora *Ogniem i mieczem* w kościele parafialnym w Okrzei, zapisany w księgach parafialnych pod dniem 7 maja. Na chrzcie św. otrzymał imiona: Henryk Aleksander Adam Pius.

Henryk Sienkiewicz był synem Józefa Sienkiewicza i Stefani z Cie-

ciszowskich. Przed kilkunastu laty zwiedzał ktoś Wolę Okrzejską, pamiętną urodzeniem Sienkiewicza. Starzy ludzie we wsi pamiętali jeszcze starego pana Józefa Sienkiewicza, że siwiutki był jak gołąbek, a gdy odbierał listy od syna »z za morza«, mawiał z uciechą do ludzi: »Nigdy mi bieda nie dokuczy, bo mam syna, co mi się uda!«.

Ten syn »udał się« nie tylko panu Józefowi Sienkiewiczowi, lecz wyrósł na chwałę imienia polskiego.

Lata dziecięce spędził Henryk Sienkiewicz we wsi rodzinnej. Nauki szkolne pobierał i ukończył w Warszawie. Późem uczęszczał do świetnej Szkoły Głównej, zamienionej przed kilku miesiącami na uniwersytet warszawski. Pracę literacką rozpoczął Sienkiewicz od artykułów, pisywanych do warszawskiej »Gazety Polskiej«.

W r. 1876 wyjechał w pierwszą daleką podróż. Przejechał wówczas — jak pisał — Niemcy, Francję, całą długość Anglii, przepłynął na wiosnę burzliwy Atlantyk, a następnie, jak ptak na skrzydłach, przeleciał niezmierzone przestrzenie wielkiej kolei od Nowego Jorku do San Francisco i strząsnął proch z obuwi swego na brzegach Oceanu Spokojnego.

Jako owoc tej dalekiej podróży po obcych krajach, lądach i morzach powstały *Listy z podróży* i szereg ślicznych nowel, czyli opowiadań, które wzbudziły zachwyt czytających.

Powróciwszy z za Oceanu, osiadł Sienkiewicz

na stałe w Warszawie. Często jednakże wyjeżdżał za granicę. Zwiedził Hiszpanię i Afrykę. Podróż tę i wrażenia opisał w *Listach z Afryki*. Niemniej chętnie spieszył nie raz pod uroczne niebo włoskie, do Rzymu i przebywał we Francji u przyjaciela swego i rodaka, w uroczej miejscowości nad Marną. Lato spędzał zwykle w Zakopanem, u podnóża naszych pięknych gór tatrzańskich.

W roku 1900 obchodził Henryk Sienkiewicz 25 letni jubileusz swej



Henryk Sienkiewicz.



Do powieści Sienkiewicza: »Ża chlebem«.

Obraz Wincentego Wodzinowskiego.



Do powieści Sienkiewicza: „Quo vadis?”

Świeczniki chrześcijaństwa.

Obraz Henryka Siemianowskiego.

pracy. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Warszawie. Zjechały na nią delegacje z Krakowa, Lwowa, Poznania i z różnych stron Polski, aby dostojnemu jubilatowi złożyć hołd i cześć. Wdzięczni rodacy ofiarowali wówczas ukochanemu pisarzowi wioskę *Obligorek*. Dar ten ucieszył niezmiernie Sienkiewicza, gdyż jak powiedział, za pracę swą długą i wytrwałą zyskał miłość swoich, uznanie obcych, brakło mu tylko jednego: „ziemi naszej, tej ziemi, z której wyrosliśmy wszyscy, która jest i będzie niewzruszoną podstawą życia i nieśmiertelną walką pokoleń”. I oto wezwał go kraj i ofiarował mu „szmat tej naszej ziemi”, dla której pracował.

W kilka lat później cześć i uznanie wyrazili mistrzowi polskiemu obcy. W roku 1905 otrzymał Sienkiewicz nagrodę Nobla¹⁾, jako najwybitniejszy z pisarzy współczesnych. Zna go też nie tylko Polska cała, ale cały świat. Zwłaszcza w Anglii i Ameryce znają Sienkiewicza i podziwiają, a dzieła jego należą do najpoczytniejszych.

Dzieła Sienkiewicza przetłumaczono na wszystkie prawie języki; dość wspomnieć, że na angielski, francuski, niemiecki,

włoski, hiszpański, portugalski, szwedzki, czeski, rosyjski, chorwacki, duński, serbski, armeński i nowogrecki.

Działalność twórcza naszego dostojnego Jubilata była niezmiernie obfita. Oto tytuły jego wybitnych, choć nie wszystkich, nowel i powieści:

Szkice węglem — Janko muzykant — Stary sługa — Hania — Jamiol — Organista z Ponikły — Legenda żeglarska — Bartek zwycięzca — Przez stepy — Orso — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela — Latarnik — Niewola tatarska — Ta trzecia — Pójdźmy za nim — Bądź błogosławiona. — Są to tytuły nowel, czyli krótszych opowiadań.

Prześlicznym opowiadaniem z dziejów wychodźstwa ludu polskiego jest nowela p. t. *Za chlebem*. Oto stary ojciec rzuca wieś rodzinną i wędruje wraz z córką do Ameryki. Jadą przez morze sine i wielkie. Dziewczynie serce z żalu pęka za wsią i Jaśkiem kochanym. W Ameryce ani szczęścia, ani „chleba” nie znajdują. Stary Wawrzon umiera, a po nim niebawem Marysia, która z nadmiaru przejść bolesnych i nędzy tułaczkiej popadła w obłąkanie.

Do znakomitych powieści należą:

Ogniem i mieczem — Potop — Pan Wołodyjowski — Krzyżacy — Quo vadis? — Rodzina Połanieckich — Bez dogmatu — Wiry — Na polu chwały — W pustyni i puszcy — Legiony. — Ostatnia powieść



Do powieści Sienkiewicza: „Quo vadis?”

Obraz malował E. Zambro.

¹⁾ Alfred Nobel, chemik i przemysłowiec szwedzki, olbrzymi swój majątek, bo wynoszący 50 milionów franków, ustanowił jako fundusz wieczysty, którego odsetki przeznaczył na pięć nagród rozdawanych corocznie, bez różnicy narodowości, tym uczonym, którzy wstawili się w dziedzinie nauk i piśmiennictwa i tym, którzy przyczynili się do zbliżania narodów i rozszerzenia myśli pokoju powszechnego.

„Dokąd idziesz, Panie?”

nieskończona. — Autorowi pracę nad *Legionami* przerwała — wojna.

Jeśli ślicznymi nowelami, pełnymi dowcipu, humoru, odczucia krzywdy ludzkiej i cierpienia, zyskał Sienkiewicz uznanie, to dopiero powieściami swemi podbił i zniewolił wszystkich. Powieścią, która wzbudziła zachwyt ogółu i z Sienkiewicza uczyniła najbardziej znanego i ukochanego przez wszystkich pisarza, jest tak zw. *trylogia*, czyli powieść składająca się z trzech części: *Ogniem i mieczem* — *Potopu* i *Pana Wołodyjowskiego*. Powieść ta dotarła do rąk wszystkich, młodych i starych, zdobyła naczelną miejsce zarówno w pałacu, w domu, we dworze, jak w chacie wiejskiej. Ona ludzi obojętnych nauczyła czytać i kochać książkę polską. Pisana językiem barwnym i pięknym, ukazała czytelnikowi polskiemu bogactwo i piękno mowy ojczystej. Osnuta na tle dawnych wojen, jakie Polacy stacjali z Kozakami, Tatarami i Szwedami, porwała mnóstwem przeróżnych obrazów i zdarzeń.

Bo czegoż w niej niema. Bitwy opisane po mistrzowsku, utarczki, pojedynki, oblężenia, uczty, klótnie, pohulanki, enoty i wady, czyny bohaterskie i ofiarność wielka obok zdrady czarnej. A całość teź takim życiem, że czytelnik nie może oderwać się od książki i razem z bohaterami powieści raduje się i cierpi, weseli i smuci. Bo któż czytając *Ogniem i mieczem* nie niepokoi się razem z rycerskim Skrzetuskim, by tylko zdołał przedrzeć się przez obóz nieprzyjacielski pod Zbarażem i dotrzeć o pomoc do króla? Któż w *Potopie* nie raduje się z bohaterskiej obrony Jasnej Góry? Któż czytając *Pana Wołodyjowskiego* nie boleje nad utratą Kamieńca i nie płacze nad śmiercią „małego rycerza”? Powiadają, że śmierć Poddębięty (Ogniem i mieczem), który jak drugi św. Sebstyan umiera pod deszczem strzał tatarskich, a umierając gasnącym głosem odmawia litanie do Najświętszej Panny, tak przejmowała czytelników, że niejedną mszę zamawiał za jego duszę.

Jeśli *trylogia* podbiła serca polskie, to powieść *Quo vadis?* zjednała Sienkiewiczowi sławę wszechświatową. *Quo vadis* (*Dokąd idziesz?*) osnuł Sienkiewicz na tle prześladowania chrześcijan za Neroną. Są tu wspaniałe episy pogańskiego jeszcze Rzymu, wzruszające sceny męczeństwa pierwszych chrześcijan, umierających za wiarę w cyrku rzymskim i palonych żywcem, jako owe sławne „pochoźnie Neronas”. Powieść kończy piękna scena, która jej nadała tytuł.

Oto św. Piotr Apostoł, na prośby wiernych, opuszcza Rzym, aby ujsć prześladowania. Na drodze Appijskiej ukazuje mu się Chrystus. Piotr rzuca się do nóg Zbawiciela i z łkaniem pyta:

— *Quo vadis, Domine? Dokąd idziesz, Panie?*

Głos smutny i słodki odpowiada Piotrowi:

— Gdy ty opuszczasz lud mój, do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano raz wtóry.

„Apostoł leżał na ziemi, z twarzą w prochu, bez ruchu i słowa... powstał wreszcie, drżącemi rękoma podniósł kij pielgrzymi i nie nie mówiąc, zawrócił ku siedmiu wzgórzom miasta.”

Powrócił do Rzymu po śmierć męczeńską.

Podczas wojny światowej, wstrząsającej posadami Europy, zamieszkał Sienkiewicz w Szwajcaryi. Tu wraz z Ignacym Paderewskim zawiązał Komitet ratunkowy dla ofiar wojny na ziemiach polskich i pracuje gorliwie nad ukojeniem nędzy naszych braci bezdomnych.

Tak dostoyny Jubilat oddał na usługi Ojczyźnie talent i serce. Do wieńca sławy pisarskiej dorzucił

klejnot miłości bliźnich, tych najbliższych, z tej samej ziemi, krwi i kości.

Henryk Sienkiewicz, to nie tylko wielki pisarz, lecz mąż wielkiego serca i ducha.

Chwała mu i cześć!

A. K.

A. Domańska.

Z najstarszej księgi. Synowie patryarchy.

Skwarny dzień czerwcowy miał się ku schyłkowi. Polną drogą wśród żętych łąnów posuwały się długim sznurem wozy wyładowane snopami pszenicy, ciągnięte przez brunatne woły o krótkich, ku przodowi zakrzywionych rogach. Przy wozach szli poganiacze prawie nadszy, bo tylko zgrzeźnemi płachtami przepasani. Każdy z nich miał w ręku ostro zastrugany kij do przynagłania opieszalnych bydła.

Na czele postępował pan tego dobytku, również rozebrany ze zwierzchniej odzieży, którą niósł za nim niewolnik. Dziwne, przerażające wrażenie sprawiał widok tego człowieka: wyjąwszy twarzy i rąk, całe ciało miał porośnię gestym, kędzierzawym, rudym włosem. Promienie zachodzącego słońca padały nań ukośnie, lśnił w nich i migotał, jak żywy posąg z miedzi. Zawój z leciuchnej tkaniny chronił mu głowę przed słonecznym żarem i opadał jednym końcem na kark; krzaczaste szerokie brwi nadawały jego twarzy wyraz gniewliwej surowości, grube usta czerwieniały wśród ciemnego zarostu. Szedł noga za nogą, zmęczony żniwem i upałem.

Z daleka widać już było osadę, do której się zbliżano; wysokie palmy daktylowe, obciążone dojrzewającym owocem, tworzyły jakby ramy obrazu; wśród nich rosły kępami oliwki srebrzyste, figowce, pomarańcze i cytryny o twardych a połyskliwych liściach, jasnozielone pizangi, rosochate grusze, jabłonie, morele, brzoskwinie; słowem najprzeróżniejsze drzewa owocowe otaczały bujnym wieńcem kilkanaście namiotów. Niżej przy ziemi, rozpostarły się zuchwale krzaki pełne soczystych jagód i krzew balsamowy, uobroczywszy lek na wszelkie rany.

Mieszkania patryarchy i jego rodu różniły się od schronisk niewolniczej drużyny wielkością i jaskrawymi ozdobami u szczytu.

Na wysokiem ocembrowaniu studni siedziały młode i starsze niewiasty i gwarzyły głośno a wesoło przy robocie. Jedne luskaly groch do koszów, inne plotły rogoże z wysuszonego sitowia, niektóre przędły na kądzielach. Dwie tylko najmłodsze nie mieszały się do wspólnej rozmowy, ale siedząc na kamiennej ławie obok studni, wyszywały białe namitki kolorową wełną i szeptały coś ze sobą od czasu do czasu.

U samego wejścia do wsi rosły cztery olbrzymie sykomory, po dwie naprzeciw siebie, a płacząc się wzajem konarami, tworzyły altanę o zielonem sklepieniu. Pod jednym z tych drzew, na ławie z ubitej ziemi, siedział młody mężczyzna i z misy położonej na kolanach jadł drewnianą łyżką gęstą jakąś potrawę. Twarz miał uderzająco podobną do rudego mężczyzny idącego polem, tylko brwi nie tak nastroszone i wyraz oczu łagodniejszy.

U wejścia do altany stanął rudy i spojrzał niechętnie.

— Wszędę mi ino w drodze stoisz, — mruknał, — ledwie się włokę z umęczenia, chciałem przysiąść i spocząć w cieniu, jużci miejsce zajęte.

Młodszy przygryzł wargi, ale odpowiedział łagodnie:

— Ława szeroka, siadaj bracie podle mnie.

Rudy pochylił głowę ku misie, spojrzał pozdliwie i wciągnął nosem gorącą parę.

— Co jesz?

— Egipskiej kaszy matka uwarzyła, duszno było w namiocie, wyszedłem do chłodu i pożywam.

— Soczewica! Ulubiona moja strawa! Daj mi to... głodnym srodze.

— I ja głodny.

— Pracowałem od świtu, o chleba ino kawałku z daktylami.

— Ja też nie spoczywałem chwili; od wschodu słońka do tej pory młóciłem na boisku.

— Daj mi jeść... — łagodząc głos do prośby nalegał starszy.

— Dać nie chcę, sprzedać mogę.

— Powiadaj, ile chcesz, wypłacę natychmiast.

— Słuchaj mnie; tyś jest Ezaw, prawy dziedzie rodzicielskich majątności. Dla ciebie ojciec przed godziną swej śmierci będzie wzywał Jehowy, by ci błogosławił wszelakiem dobrem, a bogactwem, a zdrowiem, a potomstwem, a słodkością, a obfitością.

— No dość, dość... łaknę, aż mi dusza omdlewa, a ty prawisz bez końca. Dawaj misę, niech jem.

— Sprzedaj mi pierworództwo twoje.

— Oto umieram z głodu, cóż mi pomoże pierworództwo; bierz je.

— Przysięgnij!

— Przysięgam!

— Nie jednego słowa mi potra; rzeknij tak: »Sprzedaję pierworództwo bratu memu, Jakóbowi, a że z dobrej woli to czynię, przysięgam na duszę własną«.

— Sprzedaję pierworództwo bratu memu Jakóbowi, a że z dobrej woli to czynię, przysięgam na duszę własną.

— No, teraz bierz, a jedz.

Oddalił się Jakób, a Ezaw pozostał na ławie i rzuciwszy się na jadło jak wilk zgłodniały, spożywał je sapiąc, a głośno łykając. Otarł wreszcie usta wierzchem ręki, misę położył na boku i podniósł się z ławy leniwie; nogi ciężły mu bardzo.

Wozy tymczasem dojeżdżały już do wsi. Na widok zbliżających się żeńców, zerwały się z ławy przy studni dwie niewiasty i pobięły naprzeciw rudego mężczyzny. Starsza wysoka, śniadej twarzy, o rysach twardych, zimnych, jakby w kamieniu rzeźbionych, przyłożyła palce prawej ręki do ust i czoła i rzekła poważnie:

— Bądź pozdrowion, mężu i panie; racz wejść pod dach twego domu, wieczera czeka.

Młodsza rumiana, jasnowłosa, śmiejąca się ustami i oczyma, wspięła się na palce, zarzuciła Ezawowi ramiona na szyję i pocałowała go, chichocząc, jak dziecko.

— Co jest do jedzenia? — spytał krótko.

— Jagnię z kwaśną podlewą i podplomyki świeże, jeszcze gorące, — odpowiedziała starsza.

— Jagód dzbanek uzbierałam, bo wiem, że je rad jadasz, — dodała młodsza.

— Jagnię... maliny... codzień jedno i to samo, — opryskliwie rzucił mąż. — Dwie was mam ku swej wygodzie, a żadna się ani zatroska, aby mnie zadowolić. Niewielka praca odmienić czasem warzę gwoli smakowi. To jagnię w podlewie już mi przez gardło przejść nie chce.

— Jutro upiekę gaskę młodą, — rzekła Basemath, patrząc mu w oczy pokornie.

— A ja morel natrzęsę całą górę; dobrze? — szczebiotała Judyt.

— U matki była dziś soczewica, — rzekł Ezaw z naciskiem.

— Kupcy z Egiptu przejeżdżali mimo, wysłała przeciw nim sługi i nakupiła różności.

— A wy?

— Południe przypiekało srodze, spałyśmy właśnie w namiocie.

— I nie wiedziałyśmy o niczem, — dokończyła druga.

— I nie wiedziałyście o niczem!... — krzyknął ze złością Ezaw, — mierzi mnie niedbałość wasza... jeśli nie dostrzegę poprawy, przyjdzie mi chyba trzecią małżonkę pojąć.

— O Panie! — zawołały obie razem, wyciągając ręce błagalnie.

Zżymnął ramionami i poszedł przodem ku namiotowi.

— Osa go ujadła, czy co? — rzekła Basemath — żali mu naprawdę o tę soczewicę tak chodzi?

— Spracował się nad miarę i na nas złość spędza, jako zwyczaj, — obojętnym głosem odparła Judyt.

— A kiedykolwiek swarzy albo szturchnie, to ino macierzy sprawa. Ot i dziś, potrzeba jej było takowe jakieś wybredne krupy egipskie kupować! Pójdź, pójdź, pospieszmy się; ja narządę jadło, ty mu co zaśpiewaj, albo przypowiadkę jaką opowiedz, to się wnet rozechmurzy.

Pobięły.

Przed najpiękniejszym namiotem, na czterokrotnej warstwie miętko wyprawionych skór baranich, leżał starzec przeszło stuletni i wygrzewał się w słońcu. Młodsza z niewiast poskoczyła ku niemu i pocałowała go w rękę.

— Kto jest? — zapytał, zwracając twarz ku niej.

— To ja, Judyt, jątrewka wasza, ojcze Izraelu. Zdrowej nocy wam ino życzę i dalej pomykam, bo tam doma nasz pan wieczery woła.

— Czekajno, czekaj, będziesz na czas... Przybliż się, abym spojrzał na cię.

Przyklęka tuż przy nim.

— Już mi cale wzrok zaćmiło, — westchnął, wpatrując się z wyteżeniem w twarzyczkę synowej.

— Z każdym dniem gorzej; niedawno jeszcze nieco rozeznawał, i światła jasność, i sprzęty, i was po trochu, dziś czarno przed oczyma, nic, ino czarno. Śmierć posyła swe gońce, trza iść do ojców.

— Jeszcze wam, panie, daleko do Adamowych lat... pożyjecie drugie i trzecie sto, praprawnuków doczekacie.

Zasłona u namiotu poruszyła się, twarz starej kobiety wyjrzała przez szparę. Izaak gładził pieśczośliwie ręką złote włosy Judyty.

— Prawisz, aby mnie cieszyć; ale to się na nie nie zda; kres żywota nadchodzi.

— Jeśli prawdziwie tak mniemacie...

— Czemu znikłaś? Co chciałaś rzec?

— Lękam się pogniewać was.

— Nie będę się gniewał; mów.

— Jeśli prawdziwie mniemacie, że pora wam zemrzeć, — powtórzyła Judyt, — godziłoby się może...

— No co? Przecz się jakas?

— Przyzwać Ezawa gwoli błogosławieństwu ojcowego, jako nakazał Pan, podarować mu za żywota majątność waszą i uczynić go głową rodu.

— Roztropne twoje słowa, córko; nie myślałem dotąd o tak ważnej sprawie; starość nie ino mi oczy zabrała, ale i pamięć. Wynagrodzi cię Jehowa synem dorodnym, iżeś mi przypomniała. A teraz idź do małżonka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z dyecezyi.

Z archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

— W sobotę, dnia 15 kwietnia, zmarł po długich cierpieniach w Oborzyskach pod Kościanem proboszcz tamtejszy, ś. p. X. Adolf Heinrich, w sędziwym wieku 73 lat. Zmarły pochodził z rodziny niemieckiej, lecz w czasie długoletniej pracy kapłańskiej wśród ludu naszego ukochał go serdecznie i był mu nietylkonajlepszym duszpasterzem, lecz starał się także o jego narodowe potrzeby oświatowe. Dobroć jego serdeczna zjednywała mu wszędzie sympatyje. — Przez około 20 lat był prebendarzem przy kaplicy Pana Jezusa w Kościanie, a objawwszy następnie probostwo w Oborzyskach, przez dwadzieścia jeden lat gorliwie spełniał obowiązki kapłańskie. — Niech spoczywa w pokoju!



Ś. p.
X. radca Splonskowski,
proboszcz w Byszewie,
umarł dnia 8 kwietnia.



Ś. p.
X. Heinrich,
proboszcz w Oborzyskach,
umarł 15 kwietnia.



Ś. p.
X. Wojciech Bocian,
proboszcz w Pakoślawiu,
umarł dnia 14 kwietnia.

Z dyecezyi chełmińskiej.

— Po krótkiej chorobie, opatrzony kilkakrotnie sakramentami św., zasnął dnia 8 kwietnia w Bogu ś. p. X. proboszcz i radca duchowny Splonskowski z Byszewa. Był to kapłan według Serca Jezusowego: skromny, pokorny i niezmordowany w pracy duszpasterskiej. Wielką część dochodów poświęcał na budowę kościołów. Dzięki jego ofiarności i gorliwości stanął kościół w Legbądzie i w Piecach. Wspierał też chętnie ubogich, biednych studentów. Cały swój majątek przekazał w spadku X. biskupowi na cele dyecezyjne. Niech Bóg wieczną wynagrodzi mu chwałą pracę i trudy jego! Niech spoczywa w pokoju!

— Przeniesieni zostali: X. wikary Bernard Sadowski z Sianowa jako zastępca chorego X. dziekana Dobka do Szwarcenowa, X. wikary Konrad Wojewoda z Lęborka do Lignów, X. wikary Jan Blericy ze Sepólna do Lęborka. Neopresbyter X. Roman Barra posłany jako wikary do Sepólna.

— X. dr. Franciszek Schröter, proboszcz z Oliwy, zamianowany został w miejsce zmarłego X. kanonika Hundsdorfa kanonikiem przy katedrze pelplińskiej.

— Dnia 17 kwietnia odprawił w kaplicy Domu chorych św. Józefa w Pelplinie emerytowany proboszcz, X. Teofil Bączkowski, swą złotą mszę św. jubileuszową w asystencji księdza dziekana Małeckiego z Nowejcerkwi, X. profesora Zaremby i wikarego tumskiego, X. Rogalskiego z Pelplina. — Znaczna liczba księży i różne delegacje składały zacnemu X. Jubilatowi życzenia.

Chociaż trudno wytropić tego niebezpiecznego wroga, kryjącego się pod powierzchnią wody, przecie są także sposoby na łodzi podwodne. Najczęściej giną one z powodu min, pływających na morzu. Rycina nasza wyobraża zbliżającą się właśnie do łodzi podwodnej minę; ażeby ująć niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony miny, stara się załoga przeciąć łańcuch, do którego mina jest przytwierdzona i w ten sposób ją zatopić.

Wiadomości bieżące.

Nowym namiestnikiem Galicyi

został mianowany baron Diller, który dotąd sprawował rząd w zajętej przez Austryaków części Królestwa Polskiego. W Galicyi spodziewano się, że namiestnikiem będzie znowu Polak, ale widocznie rząd wiedeński nie chciał jeszcze powrócić do dawnych stosunków.

Feldmarszałek Goltz,

który znany był ogólnie jako reorganizator wojsk tureckich, a w ostatnim czasie miał dowództwo nad armią w Iraku, umarł w Turcyi na tyfus plamisty.

Wojna.

Mimo pojawiających się znowu pogłosek pokojowych, huragan wojenny nie słabnie, ale się jeszcze wzmacnia.

Na rosyjskim terenie

nowa ofenzywa rosyjska w okolicy Dźwińska trwała z przerwami nadal. Wszelkie wysiłki Rosyan, skierowane przeciwko przyczółkowi mostowemu pod Dźwińskiem oraz przeciw stanowiskom wojsk niemieckich pod Garbunówką, zostały krwawo odparte.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

walka stała się nadzwyczaj gwałtowną. Szczególnie zawzięcie szturmowali Włosi pozycje austriackie pod Gorycą, Zagórą, Col di Lana i Tolmein. Z wyjątkiem stanowisk na Col di Lana, gdzie Włochom udało się usadowić, wszystkie zaatakowane punkty frontu pozostały w ręku austriackim, a usiłowania Włochów zostały odparte.

Na froncie kaukaskim

udało się Rosyanom, przy pomocy floty, zająć znaczne miasto portowe *Trebizondę*, leżące nad Morzem Czarnem.

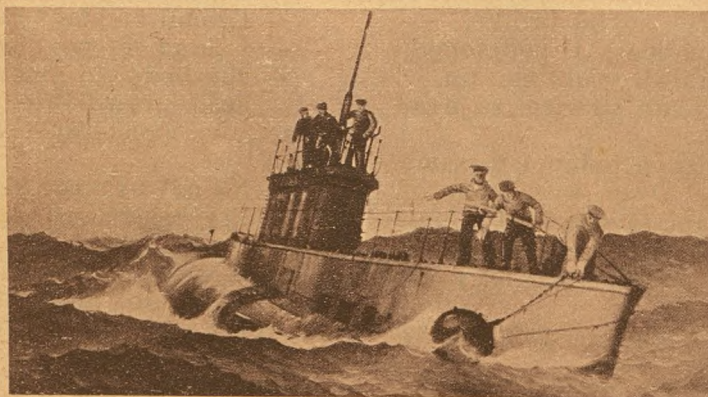
Na zachodnim froncie rozpoczęli Francuzi w okolicy Verdunu ofenzywę. Poprzednio zajęły wojska niemieckie stanowiska francuskie pod Houdromont i Thiaumont, a ataki francuskie nie odniosły żadnego skutku. Oprócz tego walczone zacięcie pod St. Eloi i la Bassée. Z południowej części frontu donoszono o przybyciu wojsk rosyjskich, które przewieziono morzem.

(Ciąg dalszy »Wiadomości bieżących« w Dodatku.)

Nasze obrazki.

Łódź podwodna w niebezpieczeństwie.

Łodzie podwodne są straszną bronią we wojnie morskiej. Ile to okrętów, ugodzonych torpedą łodzi podwodnej, zatopiono już w nurtach morskich!



Łódź podwodna w niebezpieczeństwie.

Dodatek.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki
wystosowały do rządu niemieckiego nową notę, znowu w sprawie łodzi podwodnych. Treść noty jest bardzo ostra, tak, iż liczyć się trzeba z tem, że może przyjść do zerwania stosunków dyplomatycznych.

W Rosyi

dotychczasowy zakaz używania alkoholu stać się ma prawem, na co zgodziła się komisya dumy, a pewnie także izba pełna się zgodzi. Byłoby to dla ludu rosyjskiego bardzo dobroczynne prawo.

Sprawa powszechnej służby wojskowej

w Anglii byłaby się o mało stała powodem ustąpienia obecnego rządu, bo w łonie ministerstwa zaznaczyły się co do tej sprawy groźne przeciwieństwa. Ostatecznie przyszło do porozumienia między członkami rządu angielskiego.

— Pana Jana Karpińskiego, urodzonego w Posolnie p. Strzałkowie dnia 9 czerwca 1873 roku, a mieszkającego w r. 1895 w Ostrowie p. Kornaty, uprasza się, aby we własnym interesie zgłosił się jak najprędzej do Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu. Również uprasza się wszystkich, którzy wiedzą o jego pobycie, aby donieśli do tegoż Konsystorza. Wszystkie dzienniki uprasza się, by ogłoszenie to umieściły.

Hold Sienkiewiczowi.

Na dzień 5 maja przypada siedmdziesiąta rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza.

W innych warunkach w społeczeństwie żywym odbiłby się echem dzień ten mistrza słowa polskiego. Dziś nie czas na głośne obchody, dziś wszyscy wpatrzeni jesteśmy w zadania, które chwila z sobą niesie bieżąca, w oczekiwaniu nowego jutra.

Nie może jednak społeczeństwo pominąć spokojnie rocznicy sędziwych lat tego, który pokrzepieniem serc całego jest narodu.

Od chwili, gdy wojny huragan przeszedł poprzez ziemię polską, głodu i pożogi pozostawiając po sobie znamiona okrutne, przemienił się Henryk Sienkiewicz z głosiciela chwały ojców naszych i mistrza języka ojozystego na Polski jałmużnika. Świadkami jesteśmy wszyscy, jak nie obojętnym pozostał też świat na jego głos, śląc ofiary na braci naszą bezdomną.

Świadkami też jesteśmy, jak spełnia trud w wielkoduszności serca swego Mistrz nasz, nie zrażając się żadną niechęcią, żadną odmową, żadną krytyką.

Niech tedy popłyną od nas ku niemu na dzień rocznicy uczucia najgłębszej wdzięczności za to wszystko, co dał nam, oraz za to, czem jest nam w chwili przełomów światowych.

Nie mogąc zatem okazać w głębszych obchodach uczuć swoich, objawmy je czynem, w myśl czcigodnemu Mistrzowi najsympatyczniejszą. Ze zdwojoną energią i zapałem złożymy dawac ofiary na braci bezdomną.

Wzywamy tedy społeczeństwo, by od dnia dzisiejszego do 5 maja (włącznie) nadzwyczajną jednorazową złożyło składkę na rzecz bezdomnych, którą jako hold i wyraz wdzięczności Polaków z pod zaboru pruskiego wobec Sienkiewicza prześlemy poznaniemu komitetowi arcybiskupiemu. (Komitetowi dla niesienia pomocy w Królestwie)

Niech tedy płyną obfite datki! Niech każdy weźmie udział w tym holdzie serc polskich dla dostojnego naszego pisarza. My, których Opatrzność ochroniła przed grozą wojny, pokażmy i wobec braci i wobec świata całego, że nie tylko wdzięczne biją w nas serca, lecz i zdolne i chętne do czynu.

Datki prosimy przysyłać do redakcyi gazet lub do Banku Związku w Poznaniu z dopiskiem: Ku uczczeniu Sienkiewicza na bezdomnych.

Komitet dla bezdomnych.

Ludwik Litwiński, X. Dr. Antoni Wolszlegier,
prezes. wiceprezes.
Dr. Bolesław Krysiwicz, Władysław Grabski,
sekretarz. zast. sekretarza.
Dr. Felicyan Niegolewski,
skarbnik.

Poradnik prawny.

R. z Srody nr. 20. Nie może Pani nic zrobić.
M. Brzez., Śliwniki. Za węgry odpowiada każdy sprzedający; radzimy się ugodzić.

J. M., Poznań. Musi Pan żądać od właściciela domu usunięcia tablic; ewent. musisz Pana skrzywić przecy temuż.

J. Kr., Nabyzycze. Rodzina siostra otrzymuje najpierw samą połowę spadku; druga połowa należy się rodzonej siostrze i rodzeństwu przyrodniemu; tę drugą połowę dzieli się na tyle części, ile jest głów.

Nr. 100. Mogą fantować.

L. N., Brzezic. Bank Przemysłowców jest w swem prawie; Pan musisz się postarać o tak zwany atest spadkobierczy (Erbsechein); niech się Pan uda do notaryusza, a on załatwi tę sprawę. Podług naszego zmienna będzie także potrzebne notaryalne pełnomocnictwo spadkobierców na Pana.

Z bractw i stowarzyszeń.

— Poznań. Zwykle miesięczne zebranie III Zakonu św. Franciszka z Asyżu odbędzie się w niedzielę, dnia 7 maja, o g. 1/2 6 wieczorem w kościele Bożego Ciała. Uprasza się o liczny udział.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

X. prob. Dicherboom od Bractwa Różańca żywego w Dulsburgu II rata 200 m.

W. S. z Oporowa 10 m.

X. dziekan Poturalski z Winnejgóry od parafian 124,80 m.

X. prob. Kośmider z parafii Polskie Wilkowo 5 m.

X. J. Mazurowski z Kolonii 9 rata 58,10 m.

X. Kąmierzczak z Wrześni od Cechu Włościańskiego parafii wrzesińskiej 107 m.

J. B. i J. J. z Poznania 3 m. N. N. ze Swarzędza 20 m. Żołnierz Dremel z pola walki 2 m. K. S. 2 m. Żołnierz Rogalski z pola walki 1,15 m. Żołnierz L. Łuka z Zossen 1,10 m.

Z. arcyb. B. Bielski od parafian z Nakla: Składka wspólna z kasy różańcowej 100 m. Pojedyncze róża złożyły: Panny różańcowe: 1 róża 16,25 m., 2 róża 17,50 m., 4 róża 21,10 m., 8 róża 13,20 m., 6 róża z Paterka 8,10 m., 9 róża 13,50 m., 5 róża 19,30 m., 10 róża z Nakla 11 m., 11 róża z Paterka 6,50 m., 13 róża 4,50 m., 14 róża 10 m., 16 róża 9 m., 17 róża 14,50 m., 20 róża 11,05 m., 22 róża 12,15 m., 23 róża 5 m., 26 róża 10 m. Niewiasty: 2 róża 11 m., 7 róża 11 m., 9 róża 10,30 m., 10 róża 21,60 m., 11 róża 13,55 m., 12 róża 11,30 m., 14 róża 10,90 m., 25 róża 20 m., 32 róża 6,05 m. Mężowie: 2 róża 8,50 m., 3 róża 9 m. Młodzieniec: 2 róża 11 m., 4 róża 5,55 m. Razem 362,90 m. Składki osobiste z parafii nakleńskiej wyniosły 689 m. W dniu wstrzymiężliwości (8 grudnia) zebrano 164,50 m. Ogółem złożono 1306,40 m.

Pasztet z Berlina 10 m. X. Hänermund z Burgu 3 m.

X. prob. Kośmider z parafii Polskie Wilkowo 25 m.

Sofya Walkowski od gminy Ostrowite prymasowskie w miejsce połowania 95 m.

X. kapelan Jandończyk z parafii N. M. P. w Oberhausen dalsza rata 100 m.

Ogółem złożono wraz z procentem 242,002,07 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Dalszy ciąg pokwitowań nastąpi.



KALENDARZ.



Miedziola (Przewodnia), 30 kwietnia, Katarzyny S., Maryana. — Poniedziałek, 1 maja, Filipa i Jakóba apostołów. — Wtorek, 2 maja, Zygmunta. — Sroda, 3 maja, Znaleźnicie św. Krzyża. — Czwartek, 4 maja, Floryana m. — Piątek, 5 maja, Pięta V, Moniki wd. — Sobota, 6 maja, Jana w Oleju.

Adoracyę Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 29 kwietnia Kaczanowo i Broniszewice. — 1 maja Gozdowo i Brzezic. — 2 maja Końszewice i Czermin. — 3 maja Sobolniki i Grodzisko. — 4 maja Wszeźbierz i Jedlec. — 5 maja Brodnica i Karmin. — 6 maja Dalewo i Koryta.

Osiadłem w Gnieźnie
i mieszkam przy Końskim Targowisku 2, L.
Telefonu nr. 275. (779)
Lekarz praktyczny Makowski,
lekarz na choroby wewnętrzne i dzieci.

Praktyczna książka! Praktyczna książka!

Dobra służąca

czyli

„Co powinnam wiedzieć o służbie i na służbie?”

Poradnik dla służących.

Napisał E. B.

W dzisiejszych czasach każdy zawód garnie się do oświaty. Ludzi, którzy nie kształcą się dalej w swoim zawodzie, stają się zaliczani do zawodnych, zaśniedziących. Czas też mniej takich, którzy twierdzą, że wszystką pracę już znają i nie potrzebują jej uczyć się z książki. To jawna byłaby zarozumiałość. — Owszem obecnie coraz więcej takich i pragnie książek pouczających także o zawodowej pracy.

Taka książka dla zawodu gospodyni, służącej jest powyższa. Przeznaczona jest dla światłojszych służących i gospodyń oraz dla wszystkich pragnących się wyuczyć gospodarstwa domowego.

Polecamy praktyczną tę książkę wszystkim służącym. Także i panie niejedną zaprępną z niej wskazówkę.

Str. 155. Cena w oprawie tylko 1 mk., z przesyłką 1,10 mk., za zaliczką 20 fen. więcej.

Do nabycia

w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, ulica św. Marcina 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczołowego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Czytajmy Pismo święte!

Któż książka przyniesie nam więcej pożytku niż Pismo święte? A czemu tak mało je czytamy? — Kto przez kwadrans czyta Ewangelię, zyska odpustu 300 dni raz na dzień. Kto przez miesiąc toczy, zyska odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. — Pismo św. to najlepszy podęcznik do rozmyślań i rozważań. — Z czytania i rozmyślenia Pisma św. płynie pokój i pocieszenie do dusz naszych. — W każdym domu powinny się znajdować przynajmniej Ewangelię! — Aby każdy mógł czytać Pismo święte wydaliśmy osobno najważniejsze jego księgi t. j.

Ewangelię i Dzieje Apostolskie.

Cena już w oprawie płócienną tylko 1,40 mk., z przesyłką 1,60 mk., za zaliczką 20 fen. więcej.
Zamawiać można pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcina 69.

Wysyłajcie żołnierzom w pole!

następujące niezbędne im książki do modlitwy i rozważań, „aby w tej nocy doświadczeń, która na nich przyspłała, wśród mroków, niepewności i trwogi, wśród nadludzkich trudów i mrozów, w chwilach niebezpieczeństwa, z ufnością i poddaniem się zarazem woli Najwyższego, czerpał z tych kartek otuchę, ukojenie i siłę wytrwania.”

Modlitwy żołnierza.

Zbiorek modłów na czas wojny.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Listy do żołnierzy:

- Nr. 1. Żołnierz, nie zapominaj o modlitwie!
- „ 2. Jaki ma być, żołnierz, twój stosunek do współtowarzyszy?
- „ 3. Żołnierz, braci czystości swojej!
- „ 4. Bieda nieczystym!
- „ 5. Żołnierz, korzystaj z każdej sposobności spowiedzi św.
- „ 6. Żołnierz, największym nieszczęściem twojem, to grzech śmiertelny.
- „ 7. Żołnierz! Komunia św. skarb twój najdroższy!
- „ 8. Żołnierz, ofiaruj Jezusowi cierpiącemu twoje cierpienia!

Cena każdego listu 5 fen., z przesyłką 8 fen., 100 sztuk za 3 marki, z przesyłką 3 mk. i 30 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Psalmy wojenne,

wybrane z Psalterza Dawidowego, żołnierzom Polakom poświęcone.

Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Do nabycia

w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, św. Marcina 69.

Składajcie oszczędności w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau por Kotowiecko.

Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Onesen.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotzechin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen)

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kz. Czarnikau).

Lobtenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Michy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emehen.

Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.

Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.

Timonieszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Timonieszno.

Ujście, Volksbank zu Utsch, E. G. m. u. H. Utsch.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok katedry,

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunschwitz, (najwyś. radca Prof. Ehlers i Prof. Krakenburg) i był asyst. Prof. Sternmanna w Berlinie. Tel. 2331.

Wiele??

pionędzy

zarobki

każdy

gdy będzie

po-

siadał

mój

cennik



na zegarki, łańcuszki, pierścionki, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, spinki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zarad do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo i franko nadesłać. Adres: **M. Danecki** Poznań — Posen St. Martinstrasse Nr. 56.

Potrzebny zaraz (779)

maszynista-ślusarz

lub kawał samotny, wolny od wojskowej, umiejący prowadzić parową młocarnię, znający swój fach i dokładne reperować wszelkie maszyny.

Józef Polczyński, Krobica.

Kupujemy

stare miedzioryty pojedyncze i w zbiorach, ryciny, obrazy olejne, stare porcelany, szkła, stare książki, karabole i inną broń, rzeźby, świeczniki brązowe i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69, parter na lewo.

Centryfugi Rolki

najlepszej i najnowszej konstrukcji, lekkochodzące, automatyczne olejowanie, jednorazowe smarowanie wystarczy na cały rok, przez co się wiele oliwy oszczędza, gwarancja na 3 lata piśmienna. — U każdego nabywcy co pół roku będzie kontrola centryfugi przez zastępcę, nabywca klienta zadowolony. Dla braku rzemieślnika polecamy się jako monter do reperacji parowych maszyn, lokomotyw i maszyn.

St. Urbanowski, Święcichowa,
Schwetzkau, Kr. Lissa i P.

(806)

Na pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha!

Zbliża się czas uroczystej pielgrzymki dycezyi naszych do Gniezna, do grobu św. Wojciecha.

Dlatego przypominamy nasze wydanictwa o świętym Wojciechu oraz przewodniki po zabytkach Gniezna i katedry; z pewnością bowiem każdy pątnik nie opuści ich zwiedzenia. Aby skorzystać jak najwięcej polecamy już w domu przejrzeć sobie wszystko dokładnie w książce. Polecamy następujące książki:

X. Dr. Trzeciński.

Przewodnik po pamiątkach Gniezna.

Dzieło liczy 172 strony. Cena tylko 1,25 mk. Za przesyłkę płaci się 20 fen. więcej, za zaliczką 40 fen. więcej.

Książka ta opisuje na blisko 80 stronach katedrę gnieźnieńską z wszelkimi kryptami i arcydziełami sztuki, godnymi widzenia. Znajdzie tu każdy pątnik dokładne i zupełnie wystarczające objaśnienia.

Pozatem opisane są wszystkie inne starożytne kościoły Gniezna a w końcu znajduje się kilka uwag z historii arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Wszystko to rzeczy bardzo ciekawe i interesujące.

Każdy pątnik, każdy Polak i katolik naszych dycezyi powinien posiadać powyższą książkę.

X. Dr. St. Lisiecki.

Św. Wojciech w katedrze gnieźnieńskiej.

Dzieło to wykazuje, że rzeczywiście katedra gnieźnieńska jest w posiadaniu relikwii św. Wojciecha. Czesi bowiem nieraz twierdzili, że podczas wojen relikwie te święte skradziono i uwięziono do Pragi.

Stron 143. Cena 2,00 mk., z przesyłką 20 fen., więcej, za zaliczką 40 fen. więcej.

Polecamy także i książeczkę:

Dęby św. Wojciecha.

Podanie ludowe przez N. A.

Książeczka ta podająca nam pięknie opisane legendy o św. Wojciechu, liczy 80 stron i kosztuje tylko 40 fen., z przesyłką 10 fen. więcej.

Do nabycia pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, ul. św. Marcina 69.

Do nabycia za pośrednictwem także każdej innej księgarni.

XX. Pallottyni.

Rok szkolny w naszym zakładzie rozpocznie się 4-go września. — Przyjmujemy ochotców od 12—14 lat — pobożnych i pilnych, którzy mają ochotę zostać kapłanami naszego stowarzyszenia i pracować dla ludu naszego. — Brak księży wielki — ośm Ducha św. pobudził w tych smutnych czasach doże działalność pobożnej do stanu misyjnego! — Gdyby wojna przeszkodziła rozpoczęciu się nauk 4. września nastąpiłoby natychmiast po ukończeniu wojny. — Warunki przyjęcia wysyłamy każdemu na życzenie. — Adresować należy:

XX. Pallottyni, Wadowice, Kopiec, Galicya.

Na odpowiedź proszę dołączyć znaczek (10 fen.)

Na miesiąc Maj

połączony:

Wianko ofiarowane Najśw. Maryi Pannie.

Cena 1,— mk., z przesyłką 1,10 mk., za zaliczką 20 fen. więcej. — Oczieciele Maryi znajdują tu bogaty meteryał do czytania i rozważania, tońcący żarliwą wiarą do Najśw. Maryi Panny, Najdosłojniejszej Matki i Królowej naszej. Polecić książeczkę tę możemy każdemu, który szczerze płać nabożeństwem do Niepokalanej Dziewicy. (713)

Cześć Maryi.

Książka do nabożeństwa dla ościół Maryi, szczególnie dla Sedalicy Maryadshah, Dzieci Maryi i Błotw różańcowych. (Formuła zgrabny Kieszonkowy, stron 535.) Cena w oprawie w płótno, brzeg ozerwony 1,60 mk., z przesyłką 1,80 mk., w skórka, brzeg złoty 2,40 mk., z przesyłką 2,60 mk., za zaliczką 20 fen. więcej.

Lampas ku większej czci i chwale N. Panny.

Cena 75 fen., z przes. 85 fen., za zal. 20 fen. więcej.

Nabożeństwo majowe i różańcowe z dodatkami.

ksi o Najśw. Maryi Pannie w miesiącu Maju. Cena 10 fen., z przes. 13 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Judyt i Ester.

Miesiące Maryi w XIX. wieku. — Cena 50 fen., z przes. 60 fen., za zal. 20 fen. więcej. — O liczne zamówienia uprasza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

w Poznaniu, ulica św. Marcina 69.

Zdrowie jest majątkiem!

Ziółkowa herbata

z boru turyńskiego
najlepszy medycynały środek domowy.

Herbata na reumatyzm, nerwy, przechłazenie krwi, dolegliwości pacherza. Herbata płucna, na dolegliwości nerwowe, na odłuszczenie, bezsenność, wyrzuty skórne i upiększenie płci. W paczkach po 1 mk., 5 paczek 4,50 mk. Prawdziwe tylko ze św. Killanem.

R. Wojtkiewicz,

Drogeria Teatralna,
Poznań, ul. Pawła 2.
Telefon 1135.

Wysyłki tylko za zaliczką poczt.

3000-6000 M. są do wypoż.

na pewną hipotekę. Zgł. przyjm. Dr. Michalski. Ostrzeszów-Schildburg.

Obecnie

największy czas
przejrzeć rzeczy zimowe
i zaprawić je

Molina

najnowszym środkiem
przeciw molom.

Do nabycia w paczkach
po 0,25, 0,50 i 1,00

w Drogerii Universum

Dr. Sniegocki

Poznań, Ryceńska 38.

Poszukuje się kupca

domu z ogrodem

w bliskości Poznania i stacji
kolej. Of. upr. się p. nr. 789
do eksp. Przew. Kat.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją
pierwotny kolor

Anala - Regenerat - włosów

butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą

„Anala”. (1018)

J. Gadebusch,

Poznań, Posen O. I. (Gdd. B.)

ulica Nowa 7/8.

Najlepiej rzadzić do prania

w miejscu twardego, oraz

sól kuchenną

i czystą wodę

połączone i dokładnie

po conach przystępnych

M. Straburzyński,

Pleszów (Nieschen). Telef. 75.

Skład wszelk. mater. budowl. i wagi.

Dreny

od 1 1/2 cala do 6 cali

średnicy poleca (893)

P. Lasota

Ostrów,

ul. Kolejowa 37.

Do zniżki

strut i mielenia ma

mały obywatel po

M. 30,00 i 37,50, z kotom po

M. 40,00 i 67,50, za sztukę

Dr. 60, tacy się najlę.

Wynosi do mielenia

kości od M. 31,50 za sztukę.

Auty cynkowane w miejsce

koprowych dostarcza

Ziętkiewicz & Mińskiewicz

Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

Włodarz

do koni

z zaciężnikiem, wolny

od wojskowości, potrze-

bny zaraz do (769)

Dom. Bzowo

per Sagan-Goray,

Kreis Opatowka.

dzielną organizmika

poszuk. posady ewent. zast.

organizm. Zgłosz. upr. do

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
 Poznań, Rycerska 36
 naprzeciw król. biblioteki.
 Telefon 2075.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków podpisanego Banku odbędzie się (2612)

w Krotoszynie

we wtorek 9. maja rb. o godz. 10-tej przed połud.
 na sali p. **Modrzyńskiego**, przy ul. **Koźmiskiej**.

Porządek obrad:

Wybór członka Zarządu.

Krotoszyn, dnia 20. kwietnia 1916.

BANK LUDOWY zapisana
VOLKSBANK Eingetrag. Genossenschaft
 mit unbeschr. Haftpflicht.

Rada Nadzorcza: Chełkowski, prezes.

Nowa książeczka!

Nakładem naszym ukazała się coudopiero nastę-
 pująca książeczka:

X. W. A.

Różaniec

o siedmiu boleściach Najśw. Maryi Panny.

Książeczka liczy 32 strony a kosztuje **tylko 10 fen.**, z przesyłką 13 fen., które można przesłać w znaczkach pocztowych.

Nabożeństwo do M. B. Bolesnej rozpowszechnia się i u nas coraz więcej. — W piątki w niejednych kościołach odmawia się różaniec o siedmiu boleściach Najśw. M. P., licznymi wzbogacony odpustami. — Książeczka nasza opisuje powstanie (w 13. wieku) różańca tego, wylicza odpusty i podaje trzy praktyczne sposoby odmawiania tego różańca. — Każdy zapewne chętnie nabędzie tę tanią, pożyteczną i praktyczną książeczkę.

Do nabycia pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

Choroby zaraźliwe w straszny sposób czynią spu-
 stoszenia wśród ludzkości. Niestety najczęściej z naszej
 winy. Nie staramy się poznać tego ukrytego
 wroga, nie znamy i nie używamy środków zaradczych.
 Słowem zapominamy, że **strzeżonego Pan Bóg strzeże.**

W czasie wojny niebezpieczeństwo jest groźniejsze —
 dziś też każdy powinien się pouczyć o istocie zarazy.
 O tem i jak można, stosunkowo łatwo, uzbroid się
 przeciw zarazom, powoza pięknie książka

Dr. P. Gantkowskiego

pod tytułem:

Istota zarazy.

Książka ta konieczna i potrzebna w każdym domu
 liczy 99 stron i kosztuje **tylko 1 markę**, z prze-
 syłką 10 fen. więcej.

Do nabycia pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, ulica św. Marcina 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Poszukuję kupna

gospodarstwa

od 40 do 80 mórg

na wsi lub na hubach.

Cena kupna pożądana. —

Zgłoszenia do 27-go kwie-
 tnia do eksp. Przew.

Katol. pod nr. 796.

Osoba

w średnim wieku, znająca się
 na gospodarstwie, pragnie przy-
 jąć miejsce zaraz lub później
 do księdza lub samotnej osoby.
 Łask. zgłosz. do eksp. Przew.
 Katol. pod nr. 793.

Poszukuje się miejsca

dla bony do dzieci,

dla wychowawczyni i dla ochroniarki

od 1. 5. 16 lub 15. 5. 16. Bli-
 szej szczegóły proszę do eksp.

Przew. Kat. pod nr. 794.

Potrzebuję zaraz

dziewczyny do kuchni

i dziewczynki

15-letniej, silnej, zdrowej,

do pomocy przydziałach.

Koczorowska

Broniewo per Dehenko,

Bz. Bromberg.

Syna

uczciwych rodzi-
 ców, chcących się

wynaczyć fryzjerstwa i peru-
 karstwa, pod kierown. dzieln.

pomoenika, przyjmie natychm.

Wł. Ślawczyński, Strzelno.

Rządca gosp. szuka dzierża-
 wy do 400 mg. Of. p. 1. S.
Borowo - Czemplin postlag.

Dom. **Małachowo** pod Dol-
 skiem (Dolzig) przyjmie zaraz

forczpana

wolnego od wojskowości i o ile
 możliwości z zaciętnikiem.

Potrzebna zaraz
wiejska

dziewczyna

do wszelkiej pracy.

Probostwo Wronczyn

(Pobiedziska-Pudewitz).

Potrzebna od 1. 5. 1916

silna dziewczyna

po oprzetu, na wysokie zastęgi.

Zgłoszenia przyjmuję (795)

Dom. Pokrzywnaka

p. Bombrowka.

Potrzebna zaraz (800)

dziewczyna

do pokoju, zdalna do prania,

na drugą **Dom. Golanice**

p. Klein-Kreutsch.

Chłopca

do posyłek i posługi

poszukuje (802)

Bank Kredytowy

Poznań, plac Wilhelmowski 18, 1.

Włosy damskie

warkocze, podkładki,
 krepionki, przedziałki
 itd., specjalne tupety (pe-
 ruki dla panów) jako i pe-
 ruczki dla lalek poleca

Bolesław Grus, fryzjer,

Poznań, ul. Szeroka 22.

Zamówienie zamiejscowe

uskuteczniłam jak najspieszniej

i po cenach umiarkowanych.

Własne wyczesane włosy

mogą być wypracowane.

Pięgi

zółte plamy

opaleniznę itd. usuwa

pod gwarancją **Axela-**

krem 1/2 st. 1,00 M.

1/1 st. 1,90 M., Axela-

mydło 1 kaw. 1,00 M.

3 kaw. 2,90 M. (36)

J. Gadebusch

Poznań — Posen O. 1.

(Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Osoba

w średnim wieku, poszukuje
 miejsca do wyręczenia pani
 domu, która zna wszelką
 pracę, które w zakres gospodar-
 stwa kobiecego wchodzi, za ma-
 łym wynagrodzeniem. Zgi. do
 eksp. Przew. pod nr. 815.

Panienka

z lepszej rodziny, znająca się
 na gospodarstwie i kuchni, pra-
 gnie przyjąć posadę, najchę-
 tniej u księdza. Łask. oferty
 upr. się do eksped. Przew.
 Katol. pod nr. 816.

Dwóch uczni

chcąc. się wyuczyć dobrze za-
 wodu blacharskiego, przyjmie
 każd. czasu **J. Grzechowiak,**
 egz. m. blacharski, Witkowo.

Chłopca

w naukę dobrego piekarstwa
 przyjmę zaraz. (814)

Mistrz piokarski **A. Konwerski,**

Poznań, Piekary nr. 4.

Czas nauki trwa 3 1/2 roka

i na przebieg całej nauki płacę

200 Mk. na garderobę.

Ucznia mającego chęć wyu-

czenia się fryzjer-

stwa i perukarstwa, przyjmie

w naukę na dogodnych waru-

kach **St. Wotkiewicz, mistrz fry-**

zyjerski, Inowrocław (Hohen-

salza), ul. Poznańska 80.



Witkowskiego

48 trzeczletnich,
 2 trzeczletnich ogierów
 i 20 starszych koni

odbędzie się (810)

11-go maja o 10-tej przed południem

w Twardowie

per **Witaszyce (Witaschütz)** powiat Jarociński.

Połączenie z **Witaszyc** kolejką 20 minut do **Twardowa.**

Pismiennie udziela się bliższych wiadomości.

Zarząd.